



mały tygodnik

Rok VII

Gorzów n/W., niedziela 17 sierpnia 1952 r.

Nr 33

Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny

Pięć wieków temu, gdzieś w oficynach jednej z krakowskich ulic, starszy mężczyzna ostrożnie obrabiał dłutem kłoc drzewa lipowego. Przysawał, by obtrzeć pot z czoła i uśmiechał się do wyłaniających się z drzewa kształtów. Postać Maryi Dziewicy z każdym dniem stawała się piękniejszą, wyraźniejszą. Wit Stwosz całą swą żywą wiarę wcielił w wiekopomne dzieło. Chciał, by było jego także, osobistą podzięką za opiekę. Przedstawia więc glorię Maryi Wniebowziętej.

Dzieci, znacie to arcydzieło. I z zamkniętymi oczyma umiemy sobie wyobrazić scenę główną, gromadę apostołów z tragicznym patosem otaczających konającą. Nie. To przecież nie konająca: Dziewica zasypia tylko, senny bezwład pochyla tylko śliczną głowę, ogarnia splecione do modlitwy ręce. Te delikatne, dziewicze dłonie mają dziwną wymowę, kwadransami można je obserwować i bodaj więcej zasłużyły sobie na monografię, niż wypieszczone ręce Leonardowej Giocondy, na których temat tyle już zadrukowano papieru.

A u góry scena druga, artystyczne i teologiczne uzupełnienie pierwszej: Syn Boży przyjmuje do swej chwały Najdroższą Matkę, identycznie tę samą, którą widać w scenie głównej. Ta sama prześliczna twarz, oczy również przymknięte, te same sploty włosów, szaty, te same dłonie, już nie omdlewające, ale złożone do błogosławionej modlitwy Widzenia Uszczęśliwiającego. Tak oto wspaniale przedstawiono w

martwym drzewie prawdę rzeczywistego Wniebowzięcia.

Dziś, po upływie pół tysiąca lat, wiara ta w Kościele nie uległa zmianie, a w roku 1950 dnia 1 listopada uzyskała niewzruszoną podstawę w uroczystym ogłoszeniu dogmatu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Tegoroczne zatem święto Wniebowzięcia obchodzi Kościół tym radośniej i tym weselej.

I Wy, kochane dzieci, łączcie się we wspólnej chwale ku czci Maryi Wniebowziętej.



Z BIEGIEM WISŁY

(dokończenie z poprzedniego numeru)

Płynąc z falą Wisły, zwiedzić można najpiękniejsze okolice naszej Ojczyzny. Pódróż taka daje każdemu dużo pięknych wrażeń i widoków. Oto najważniejsze: — Pierwszym miastem na południu położonym nad Wisłą, to nasz przepiękny Kraków ze swym zamkiem królewskim na Wawelu, położonym nad samą rzeką. To miejsce licznych wycieczek z całego kraju, a także i z zagranicy, o czym już nieraz pisał „Tygodnik Katolicki”, zamieszczając na swoich łamach różne reportaże wraz z pięknymi ilustracjami. Wawel, to miejsce spoczynku naszych królów polskich, to muzeum narodu polskiego. Kraków, to miasto starożytne, nasza dawna stolica. Nic dziwnego, że miasto to jest bardzo drogim sercu każdego obywatela naszej Ojczyzny. Warto zwiedzić to piękne miasto, o którym można by pisać bardzo wiele. Bo Kraków ma w sobie dziwne jakieś piękno i dużo uroku, który przyciąga duszę każdego Polaka. Każdemu sercu polskiemu są drogie miejsca, kryjące w sobie tyle wspomnień i pamiątek dawnej świetnej przeszłości.

Płynąc dalej, mijamy piękne okolice i dobijamy do miasta Sandomierza, dawnej stolicy księstwa sandomierskiego: Dziś Sandomierz nie jest wielkim miastem, ale pięknym, a jego dawne bogactwo przypomina piękna wieża ratuszowa. Sandomierz jest również miejscem różnych wycieczek młodzieżowych. Okolice, przez które płyniemy w dalszym ciągu, słyną z ziemi nadzwyczaj urodzajnej. Tutaj rodzi się najlepsza pszenica sandomierska. Nad Wisłą spotykamy stare spichrze (Sandomierz i Kazimierz), pobudowane przez króla Kazimierza Wielkiego, gdzie składano zboże i wywożono statkami do Gdańska, i dalej za morze.

Mijając Sandomierz, widzimy znów dalsze piękne wsie i miasteczka i dobijamy do pięknego Kazimierza, bardzo malowniczo położonego nad samą Wisłą. Dziś jeszcze istnieją tam resztki olbrzymich śpichrzów z 14 wieku i ruiny zamku ze strażnicą, będące pod opieką naszych władz państwowych. Niewielkie to miasteczko, położone u stóp pięknych wzgórz nad samą Wisłą, jest również miejscem licznych wycieczek turystów.

Jadąc dalej na północ spotykamy piękny dopływ Wisły z prawej strony. Jest nim rzeka Wieprz, która wpada pod Dęblinem do Wisły. Dęblin — to dawna twierdza dzisiaj ważny węzeł kolejowy.

Pomiędzy ujściem Pilicy a Warszawą leży starożytna osada książąt mazowieckich

— Czersk, z resztkami dawnego zamku. W wieku 16-ym mieszkała w nim królowa Bona.

Dalej po lewej stronie widzimy Wilanów, gdzie król Jan III Sobieski pobudował dla siebie piękny pałac, a który był ulubionym miejscem jego pobytu. Pałac ten przechowuje wiele cennych pamiątek.

Za Wilanowem dojeżdżamy do naszej pięknej stolicy — WARSZAWY, o której tyle pisze nasza prasa polska, a także i „Tygodnik Katolicki”. Wszak to nasza ukochana Stolica, miasto bohaterkie, bestialsko zniszczone przez okupanta, a dziś w szybkim tempie odbudowywująca się z zgliszcz i popiołów. Warszawa — to siedziba naszego Rządu Polskiego, to wielkie miasto z pięknymi swoimi dzielnicami, która rozrasta się z dnia na dzień. Do Warszawy ciągną z całej Polski liczne wycieczki ze wsi i miast naszego kraju, by podziwiać jej piękno oraz szybką odbudowę naszej stolicy, która w niedługim czasie stanie się największym i najpiękniej urządzonym nowoczesnym miastem naszej Ojczyzny. Warszawa pozostawia ogromne wrażenie na tym, kto pierwszy raz ją zwiedza. Przypomina ona bogatą przeszłość naszą i odsłania też smutne jej karty z czasów niewoli, stając się drogą każdemu sercu polskiemu.

Po zwiedzeniu stolicy naszego kraju — WARSZAWY — płyniemy dalej Wisłą nieco w kierunku zachodnim, mijając PŁOCK ze starą katedrą, w której znajdują się grobowce Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego. Ze starego zamku pozostała jedynie wieża. Miasto Płock jest pięknym miastem, położonym tuż nad samą Wisłą, podobnie jak Kraków czy Warszawa.

Nieco dalej nad Wisłą leży miasto WŁOCŁAWEK, stolica biskupstwa kujawskiego, dawniej również stolica księstwa kujawskiego.

Odtąd Wisła znowu zawraca w kierunku północnym, mijając historyczną miejscowość Nieszawę, oraz miejsce kuracyjne Ciechocinek. Mijając Ciechocinek, widzimy zdaleka duże miasto TORUŃ, dawną twierdzę krzyżacką przeciw Polsce. Toruń ma resztki murów dawnego zamku, wspaniałe kościoły, podobnie jak Kraków i Warszawa oraz potężny ratusz. W Toruniu urodził się słynny polski uczonego astronom — Mikołaj Kopernik. Za Toruniem wpada do Wisły Brda, przez którą jest połączenie drogą wodną do kanału Bydgoskiego, a stamtąd Notecią i Wartą do Odry.

Dalej już płynie Wisła przez Pomorze Mijając dawne twierdze krzyżackie: Chełmno, Świecie i Grudziądz. W miastach tych

spotkać jeszcze można ruiny zamków obronnych itp.

Pod Gniewem koryto Wisły rozdziela się na dwie odnogi. Nad prawą odnogą, tzw. Nogatem leży dawna stolica Zakonu Krzyżackiego — Malborg. Lewym dopływem, tzw. Leniwką płyniemy przez Tczew do Gdańska, gdzie Wisła wpada do Morza Bałtyckiego.

Gdańsk odbudowuje się ze zniszczeń wojennych, podobnie jak Warszawa. Jest to piękne miasto ze starymi wąskimi uliczkami, obecnie odbudowywane nowoczesnie. Posiada piękne kościoły oraz duży port na Bałtyku.

Z Gdańska bardzo łatwo dostać się do drugiego wielkiego miasta portowego Gdyni, po drodze zwiedzając piękną Oliwę ze starą katedrą oraz miejscowość letniskową Sopot. Zarazem można zwiedzić nasze piękne wybrzeże polskie, z większymi i mniejszymi portami morskimi.

Piękną i bardzo ciekawą jest wędrowka statkiem po naszej Wiśle. Warto choć raz w życiu ujrzeć te liczne miasta i wioski, położone nad Królową naszych polskich rzek,

która prawie z całej naszej Ojczyzny zbiera wody i dumnie i z godnością zanosi je do Polskiego Morza Bałtyckiego, śląc w świat szeroki wieści o potędze i wielkości naszej Polski.

Marian Jamrozik

SIERPIEŃ

*Skończył się liptec,
sierpień już!
jesieni chwila bliska!*

*Gdzientęgdzie tylko
resztki zbóż —
i kosa w słońcu błyska!...*

*I tylko patrzeć,
jak w polu tuż
rozpocznie wiatr — igrzyska*

*i spod nieba
rzuci wzdluż
pajęczką nit na rżyska!...*

E. K.

Z historii srebra

Srebro znane było już w czasach bardzo odległych. Według zapisków biblijnych Abraham (ok. 2400 lat przed Chr.) posiadał ogromne bogactwo w srebrze, a za czasów Salomona — po zwycięskich wojnach Dawida — naród izraelski posiadał tyle srebra, że wartość jego niezmiernie spadła i odtąd poczęto używać złota jako miernika wartości. Najbogatsze kopalnie srebra w starożytności znajdowały się na Półwyspie Iberyjskim (wg dzisiejszej nazwy — Pirenejskim), w szczególności w Andaluzji, skąd drogą handlową rozchodziło się ono do wszystkich niemal krajów położonych nad Morzem Śródziemnym. Fenicjanie, Grecy, Kartagina, Imperium Rzymskie — stamtąd czerpały ten szlachetny kruszec do wyrobu monet a także do przerobu na znane już wówczas różne stopy, znajdujące szerokie zastosowanie. Imperium rzymskie po założeniu swej administracji w Iberii tak intensywnie eksploatowało tamtejsze kopalnie — głównie przy użyciu sił niewolników i jeńców wojennych — że wkrótce złoża srebra uległy niemalże wyczerpaniu. Mniejsze kopalnie srebra posiadali również Grecy na wyspach Cyprze, Laurion, na Sycylii i w Azji Mniejszej. W Europie środkowej znane były w XII wieku kopalnie srebra w Tyrolu, Karyntii, w górach Harcu i w Alzacji. Później odkryto złoża srebra w Czechach (Jáchymów), na Węgrzech, w Szwecji i Norwegii. W XVIII w. bardzo popularne było srebro rosyjskie, z kopalń kaukaskich; takie wyroby jak pasy, tabakiery, ozdobna uprząż



Ostatnie dni wakacyjne wśród kwiatów i słońca

końska, ręcznie kute naczynia i samowary rosyjskie znajdowały chętnych nabywców w całym świecie.

W Polsce mieliśmy również, aczkolwiek skromne, kopalnie srebra, a to w okolicach Bytomia, Tarnowskich Gór, Czarnolesia i Olkusza; były one czynne mniej więcej od XIV do XVIII w. Istnieją również zapiski o kopalniach srebra w Tatrach w w. XVI, a mianowicie w Dolinie Strążyskiej i koło Witowa; dziś nie ma już po nich śladu.

Ze względu na bardzo szeroką skalę zastosowania, było srebro podobnie jak złoto przedmiotem chciwych poszukiwań nie tylko w górnictwie, lecz i przez różnego rodzaju alchemików, szarlatanów, usiłujących przy pomocy dziwacznych recept wyrabiać srebro z innych metali. W wieku XVIII istniało ponoć 5000 „dzieł” zawierających owe „niezawodne” recepty na wyrób: kamienia filozoficznego, eliksiru życia, cudownych leków przeciw najrozmaitszym chorobom, a także i na przerób mniej szlachetnych metali w złoto i srebro. W skład takich recept wchodziły obok metali i takie składniki jak różne rośliny, korzenie, czarne koty, żmije, węże, szkielety ludzkie i zwierzęce, włosy, pazury, i inne tp.

Po odkryciu Nowego Świata — Ameryki złoto i srebro poczęło napływać do Europy w ogromnych ilościach. Odkryte jeszcze za życia Corteza (konkwistatora hiszpańskiego, który zdobył w wieku XVI Meksyk) złoża srebra i złota są po dziś dzień eksploatowane. Na granicy Arizony i Meksyku znajdowano ongiś olbrzymie ilości srebra rodzimego, leżącego na powierzchni ziemi jak polne kamienie. Bryły takie ważyły niekiedy 80—200 kg. Poza Ameryką bogate złoża srebra znajdują się również w Australii, ZSRR i w Japonii, niewielkie natomiast w Afryce.

Srebro występuje w przyrodzie najczęściej jako domieszka innych metali, a więc w rudach ołowiu, cynku, miedzi lub złota; w postaci rodzimej bardzo rzadko. Średnio, wg obliczeń badaczy zawartość srebra w skorupie ziemskiej wynosi cztery dziesięciomilionowe procent. Stosunkowo znaczna jest zawartość w wodzie i szlamie morskim. Np. szlam z zatoki w San Francisco zawiera 1000—2000 mg srebra na 1 tonę.

(Wg artykułu w czasopiśmie „Wszechświat”, zeszyt nr 9).

M. R.

NASZE LISTY

Kochane dzieci!

Pisali do nas: Dąbrowska Gen. z Przyborowa, Wojciechowska Stanisława z Karśnic, Janka z Witnicy, Walcia Szulówna z Czacza, Sroka Stanisław z Gajca, Kozłowska Barbara i Klos Maria z Tetynia, Teresa Nowakówna z Karśnic, Szawliński Stanisław ze Słońska, Stefańska Maria z Poznania, Kurzawianka Helena z Podróźnej, Waszkinel Irena z Dobrego Miasta, Jan Szymaniak z Poświętna, Kozak Bożena z Sulechowa, Janiak Maria, Kubinowski Jerzy z Goleniowa, Marylka Ur. z Kościana, Teresa Kieda ze Szczecinka, Szelałowska z Dobrego Miasta, Aleksandrowicz Maria z Gościłnowa, Januszkiewiczówna Janina z Przyborowa, Cieślak Paweł z Czernic, Woźniak Ireneusz z Głuchowa, Matkowski Michał z Przyborowa, Wójtowicz Władysław ze Słońska, Kołodenna Z. z Ząbkowic, Adamczuk Aniela z Sobolic (czy naprawdę nie otrzymałaś żadnej odpowiedzi?) Jadzia Kłosowska z Gorzowa, Kałudna Zofia z Żar, Władysława Nikodem z Sycowa.

List ten piszę do Was na dworcu w Poznaniu. Skupieniu memu towarzyszy rozgwar dzieci, które łaskawie przyjęły mnie do swego grona, choć noszę już niejedną krzyżkę. One w tej chwili zajądają lody, słuchają radia i ciekawie zaglądają do te-

czek, co tam dobre ręce mamusi zapakowały na drogę. A ja piszę do moich milusińskich. Pozdrawiam Was bardzo serdecznie. Napiszcie mi co zwiedziłyście w czasie wakacji, gdzie byłyście. Ja Wam również napiszę jak udała się wycieczka w towarzystwie dzieci.

Niech Wam Bóg pomaga

Przyjaciół.

Kto z was zgadnie?

Dosiągnę nie konia, kieruję nie lejcami na maszynie ciężkiej, latam pod chmurami.

Spada z chmury w dzień ponury.
Gdy w maju upadnie, wszystko rośnie ładnie.

Pytała się pszczołka
małej żabki w trawie:
— Jakich kamieni
jest najwięcej w stawie?

Myszek nie łowi, ptaszków nie jedzą
te kotki szare, co na drzewie siedzą.

Rozwiązanie zagadek

Nr 21 z dnia 2. V. 52 r.: I. fabryka, II. higiena, III. słońce, IV. ołówki.

Nr 22 z dnia 1. VI. 1952 r.: 1. czas.

Nr 23 z dnia 8. VI. 1952 r.: I. rad, II stopień, III. wieprz.